Nr. 133 — We Lwowie — Wtorek 15 Maja 1900. — Rok XXXX.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerie Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner: w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 19 maja.

W prasie węgierskiej zapewniano jeszcze w wilię otwarcia delegacyj, że d e l e g a c y j n a m o w a t r o n o w a weźmie za punkt wyjścia podróż cesarza do Berlina, która jeżeli dotyczyła tylko ściśle uroczystości familijnej, wszelako uważaną być musi za nowy dowód ścisłego stosunku sojuszniczego między Austro-Węgrami a Rzeszą niemiecką. Madiaryzm ściga we Węgrzech wszystko, co niemieckiego, pragnąłby je do cna wykorzenić, ale mizdrzy się, płaszczy się przed Berlinem i stądto pochodzi owa zapowiedź. Tymczasem cesarz wziął za punkt wyjścia mowy tronowej fakt, że od ostatniej sesyi delegacyjnej zewnętrznej nic nie zmieniło się. Wspomniał też o ponownie a podniośle stwierdzonej przyjaźni między członkami trójprzymierza, nie podnosząc osobno stosunku z Niemcami — i zaraz następnie wspomniał o „znakomitych stosunkach" z resztą mocarstw, a „szczególnie o zupełnem porozumieniu z Rosyą we wszystkich kwestyach Wschodu europejskiego."

Niema tu żadnej gloryfikacyi Niemiec, żadnej nawet gloryfikacyi trójprzymierza. A tem samem jak przekłóty pęcherz nadęty sklęśnie buta prusaka, która nawet w toastach ces. Wilhelma wysławiała akt berliński jako wypadek wszechdziejowy, Berlin i Niemcy jako warownię powszechnego pokoju itd. Kiedy się w Berlinie wytrzeźwiono po mocniejszych od szampana artykułach i mowach, uznano przecie za potrzebne półurzędowo podnieść w *Allgemeine Zeitung*, że zjazd berliński wcale nie był demonstracyą dla trójprzymierza, ani też w ogóle żadną demonstracyą, każda bowiem demonstracya nosi w sobie znamię agresyjne, agresya zaś jakakolwiek naturalnie ani przez myśl nie przeszła cesarzowi Austryi ani też królowi Włoch, a już wcale nie ces. Wilhelmowi.

Już przed wyjazdem królewicza włoskiego do Berlina, wybrał się w ł o s k i m i n i s t e r handlu i rolnictwa Salandra do P a r y ż a, a wczoraj powtórnie tam wyjechał. Komunikat rzymski zapewnia, że celem pierwszej podróży Salandry nie było uczynienie w Paryżu jakiegoś odpowiadającego oświadczenia co do podróży królewicza. Minister pojechał dla zwiedzenia zwłaszcza włoskiego oddziału wystawy, a „zarazem skorzystał w Paryżu ze sposobności, aby się rozpatrzyć w szczegółach ceł, jakie dowóz włoski opłaca w Francyi, tudzież by znieść się z francuskiemi dyrekcyami kolejowemi względem zniżenia frachtu od win włoskich, używanych do mieszania z innemi! Włochy dają jasno do zrozumienia, że trójprzymierze swoją drogą a swoją drogą ekonomiczne stosunki z Francyą.

Zrozumiała też komisya budżetowa r a j c h s t a g u, obradująca nad funduszami na pokrycie wydatków flotowych, że n i e n a l e ż y d r a ż n i ć A u s t r y i. Proponowane w jej łonie podwyższenie o połowę cła od zagranicznego piwa tj. austryackiego, nie przyjdzie do skutku, skoro w § 6 ustawy flotowej, mówiącym o owych pokryciach, nie ma mowy o podwyższeniu cła od piwa.

Ces. Wilhelm umizga się na wszystkie strony. D. 17 b. m. odbędą się w Windsorze chrzciny najmłodszego syna księcia York, cesarz Wilhelm wyprawił tam w zastępstwie swojem ks. Albrechta pruskiego (rejenta Brunszwiku). Dzienniki londyńskie oświadczają, że to fakt nadzwyczajny, dotychczas bowiem cesarz nigdy na chrzciny w A n g l i i nie wyprawiał członka swojej dynastyi.

W B a w a r y i nie ustaje a n s a do P r u s. Baron Thuengen-Rossbach ogłosił namiętny i wprost prowokujący protest przeciw sposobom rządzenia cesarza Wilhelma, na które wcale się nie godzą Niemcy południowi. Odmawia on między innemi cesarzowi prawa do mówienia (w telegramie do wicekróla Indyj) o „miłości swego ludu dla Indyj" i wzywa Niemców południowych do swego protestu. Cesarz może przemawiać tylko w imieniu ludu pruskiego.

Cesarz Wilhelm przybędzie do W i e d n i a z końcem czerwca albo z początkiem lipca ale szczegółowe dyspozycye jeszcze nie wyszły.

Berl. Neueste Nachrichten, mające stosunki z wysokiemi sferami, donoszą z Petersburga: „Co prawią dzienniki zagraniczne o p o d r ó ż y cara i carowej do Wiednia, Paryża, Rzymu, Bukaresztu i Sofii, jest wedle zapewnienia sfer ministeryalnych wszystko z palca wyssane. Co do wyjazdu carstwa za granicę, nie wyszły jeszcze żadne dyspozycye i prawdopodobnie carstwo tego lata wcale się nie wybiorą za granicę".

Doniesienie to bardzo ciekawe. Chodzi przedewszystkiem o podróż cara do Wiednia, aby gratulować cesarzowi siedmdziesiątych urodzin, głównie zaś do Paryża, gdzie nowy „most cara Aleksandra III" figuruje jako część wystawy i podczas tejże otwarcia car miał być obecnym. Jeżeli car pojedzie do Wiednia, to wypadnie mu z konieczności jechać także do Paryża, gdyż zaniechanie tej drugiej podróży byłoby demonstracyą przeciw sprzymierzonej z Rosyą Francyi. Ale z drugiej strony skład gabinetu Waldeck-Rousseau i jego postępowanie musi odstręczać cara. Przyjmowałby go w Paryżu jako minister wystawy Millerand, więc socyalista czerwony; wypadłoby temu i drugiemu ministrowi socyaliście dać wysokie ordery.

Carat mógł się zdobyć na przymierze z republiką, ale car nie może podawać ręki apostołowi wywrotu społecznego, honorować go. Car jest demonstracyjnie nabożny i musiałby żądać, aby most Aleksandra III, był jeśli nie przez katolickiego, to przez prawosławnego duchownego poświęconym. Jakżeż wymagać tego od rządu masońskiego, który w Wielką sobotę, umyślnie na przekór religii, otwiera wystawę nawet w połowie jeszcze nie gotową i który marynarce wojennej, wbrew odwiecznej tradycyi, zabrania wywieszać żałobę w Wielki Piątek, chociaż zwłaszcza marynarze namiętnie, zabobobonnie są przywiązani do wszelkich starych tradycyj?

Wczoraj odbyły się we F r a n c y i ściślejsze wybory do r a d g m i n n y c h. Z prowincyi nie mamy jeszcze wiadomości, ale co do Paryża, to ani „nacyonaliści" tj. patryoci takiego zwycięztwa, ani żydo-masoni takiej klęski się nie spodziewali. Upadł nawet Lucipia, dotychczasowy prezydent Rady miejskiej (właściwym naczelnikiem Paryża jest jednak prefekt dep. Sekwany), a w jego właśnie okręgu wybrany został Dausset, jłny sekretarz „ligi patryotycznej". Wynik ten jest, według zapowiedzi właśnie pism żydowskich i masońskich, zabójczym dla gabinetu Waldeck-Rousseau, który zapewne poda się do dymisyi, zwłaszcza że prezydent ministrów dawno pragnie ustąpić w zacisze tylko i reszta ministrów zmuszała go do pozostania. Przyszedłby zapewne do skutku nowy gabinet taki, którego skład pozwoliłby carowi przybyć do Paryża.

Podał się do dymisyi k a n c l e r z l e g i i h o n o r o w e j, jenerał ks. Auerstädt (Davoust) z powodu, że nie godzi się z rządem co do rozdania kilku oznak. I to fakt znamienny.

O stosunkach galicyjskich

zamieszcza petersburski *Kraj* obszerny artykuł, w którym zastanawia się: kto dał posiew pod rozwój socyalizmu i niezadowolenia w Galicyi, czy tylko szlachta winną jest, że ludowi nie dobrze, a wreszcie czy należy zwątpić w poprawę stosunków naszych.

Na pierwsze pytanie odpowiada autor, że doktrynerska walka, 40 lat trwająca, doprowadziła do tego, iż wyborca musiał sobie powiedzieć: „jeśli naprawdę oba stronnictwa tyle warte co nawzajem o sobie piszą, to wolę socyalistę". Autor artykułu tego przypomina, że gdy Dunajewski wytężał wszystkie siły, aby przywrócić równowagę w budżecie państwa — galicyjskie pisma demokratyczne szarpały go bez litości i sumienia. Jeden z najwybitniejszych reprezentantów obozu demokratycznego, do którego Hausner należał, powiedział raz: „gdyby Hausner został jutro ministrem skarbu, mybyśmy musieli robić mu opozycyę".

„W tem powiedzeniu — powiada autor — mieści się bezwiedna, a niezmiernie trafna charakterystyka całego obozu demokratycznego. Stronnictwo, które tak rozumuje, weszło na równię pochyłą. Kto gotów jest strzelać do każdego ministra, choćby ten minister wyszedł z grona najbliższych jego politycznych przyjaciół, ten obałamuci w końcu opinię publiczną tak dalece, iż gdyby Solon z Arystydesem zasiedli na krzesłach ministeryalnych, to także opinia rzuci na nich kamieniem. Tak się też stało. Hausner ministrem nie został. Ale gdy cesarz powołał p. Piętaka, uczniowie przypomnieli sobie formułkę mistrza i oznajmili, że wolą socyalistę.

„Cóż dopiero wypisywano na Dunajewskiego! Ale też były to czasy, w których każdy, kto śmiał twierdzić, że rynek krakowski jest zbyt wielki, aby się pomnik Mickiewicza mógł dobrze na nim wydać — uchodził za wroga narodu. Że Szujski i Bobrzyński byli zdrajcami, to był pewnik tak niewątpliwy, jak twierdzenia Euklidesa. I czyż ktokolwiek sobie wyobraża, że taką strawą można czytelników karmić bezkarnie? Przecież to orka pod posiew socyalistyczny.

„Aniołów na świecie nie ma. Nikt za złe nie odpłaca dobrem. To też druga strona nie żałowała także ani papieru, ani atramentu.

„Czy się ta zażartość zwolna łagodzi? Są ludzie, którzy utrzymują, że tak. Co do mnie, nie widzę opamiętania ani po jednej, ani po drugiej stronie. Młodsze pokolenie demokratów gotowe zapisać duszę każdemu, kto przyrzeknie bić szlachcica, konserwatystę, stańczyka, ba! nawet postępowca, skoro ten jest ministrem. W obozie konserwatywnym widzimy ten sam objaw. I ten obóz wychował sobie potomstwo, gotowe wojować z całym światem, bo cały świat zarażony jest masoneryą."

Dalej autor wspomnianego artykułu *Kraju* omawia drugą kwestyę, że chłopu jest źle i czy tylko szlachta temu winna.

„Chłopu jest źle pod względem ekonomicznym, bo rozdrobniona ziemia nie może go już wyżywić, a zarobku w zakładach przemysłowych nie ma. Jest mu źle, bo ani uboga i wadliwie zorganizowana gmina, ani niedołężna rada powiatowa nie dbają należycie o jego potrzeby. Jest mu źle, bo równocześnie z wykształceniem teoretycznem, które mu dała szkoła, nie powiększyło się w tym samym stosunku jego wykształcenie praktyczne, bo w miarę rozszerzenia się widnokręgu jego pojęć i pragnień, nie rozszerzył się zasób środków, które ma na zawołanie.

„Chłop nigdzie na świecie nie układa sam sobie programów politycznych, chłop nie pisze projektu ustaw, chłop nie zna się ani na traktatach handlowych, ani na bimetalizmie, ani na giełdzie zbożowej. Napisanie ustawy podatkowej lub celnej jest rzeczą tych polityków, których do parlamentu wysyła i pod których opiekę się oddaje. On zastanawia się tylko nad tem, kogo ma zaufaniem obdarzyć, przypomina sobie, na kim nigdy się nie zawiódł i rozważa, czyje interesa są bardziej do jego potrzeb zbliżone. Nad tem samem zastanawia się chłop galicyjski. I tu właśnie zaczyna się tragedya.

„W czyjeż ręce ma złożyć pieczę nad przyszłością swej roli, swej rodziny, swej chudoby? Do tych warstw, do tych czynników, które od lat czterdziestu toczą po grudzie galicyjskiej ciężki rydwan polityczny, stracił on zaufanie, lecz ponieważ musi komuś zaufać, więc szuka po świecie tego opiekuna. I to jest ruch ludowy.

„Szuka a nie znajduje. Bo i kogóż znalazł dotychczas? Księdza-wywłokę, który gdy w parlamencie głos zabierze, łży po kolei wszystkie stronnictwa i sam jest przez wszystkich łżony; socyalistę, który ma cele niedające się ostatecznie pogodzić z celami osiadłego na roli chłopa; znalazł wreszcie kilku przedstawicieli siermiężnych, bardzo może sympatycznych i dobremi ożywionych chęciami, bardzo może znakomitych w radzie gminnej, a nawet powiatowej, ale nie dorastających dziś jeszcze tej miary, jaką narody cywilizowane mierzą prawodawcę.

„Że przez głosowanie na Daszyńskiego, jak to zrobiła część inteligencyi lwowskiej, celu się nie dopnie, to jasna. Że rozhukane fale nie uspokoją się niespodzianie z dziś na jutro, to także pewna. Więc cóż robić? Więc zamiast szukać jakichś nowych tajemniczych leków, trzeba raz jeszcze dobyć z prastarej apteczki środka odwiecznego a wypróbowanego. Trzeba sobie powiedzieć, że kto chce odwrócić lud od Stojałowskiego i socyalistów, ten musi zarabiać sobie na zaufanie tego ludu pracą długą, bardzo ciężką i bardzo przykrą, pracą w gminie, w szkole, w kółku rolniczem, w czytelni; trzeba sobie nadto powiedzieć, że stronnictwo, które nie posiada w swem łonie dosyć jednostek, żyjących między ludem i mających czas i ochotę do podjęcia takiej pracy, musi się zrzec wszelkiego na lud wpływu. Zbałamucona inteligencya lwowska, która wczoraj zachwycała się Daszyńskim, a jutro będzie wykrzykiwała na cześć legionów, nie jest dla nikogo stracona, ani dla nikogo zyskana. Co innego miliony ludu. Te się same nie nawrócą. Minęły dni, kiedy można było uszczęśliwiać chłopa, narzucając mu nową organizacyę agrarną lub gminną, której on nie rozumie, nie ocenia i nie pragnie. Myśl nową trzeba najpierw między ludem spopularyzować, trzeba pozyskać dla niej włościan najbliższej okolicy i przez nich oddziaływać na innych; kto tego nie umie, ten może zaprowadzać reformy chyba siłą bagnetów.

„Galicya nie jest dziś już tym szlacheckim zakątkiem świata, jakim była lat temu czterdzieści. Dziś dworów ubyło. W tych, które pozostały, ubyło mieszkańców. Szlachta narzeka wprawdzie na emigracyę robotnika wiejskiego do miast, ale sama, gdy tylko może, idzie za jego przykładem. Pozostawanie na roli ojczystej przestało być przywilejem. Młodzi wypraszają się od tego zaszczytu. Każdy woli mieć stałą i pewną posadę urzędową. Na zagonie zostaje ten, kto musi. I on pociesza się atoli myślą, że za lat parę dostanie się do miasta jako poseł lub urzędnik z wyborów.

„Dawno już minęły czasy, w których powodzenie lub niepowodzenie jakiejś roboty w powiecie zależało od życzliwości lub niechęci dworów. Przed półwiekiem nie założono by bez pomocy dworu ani jednej czytelni, a dziś? Własność większa może sobie na wpływ zarobić przez pracę i zasługi pojedyńczych swych przedstawicieli — pragniemy szczerze, żeby się to jak najprędzej stało; ale kto sobie wyobraża, że sam fakt posiadania kilkudziesięciu majątków w powiecie, daje ziemiaństwu możność zatamowania olbrzymiego ruchu, ten nie ma wyobrażenia o tem, co to jest dzisiaj życie wiejskie w Galicyi.

„A jednak mimo tych wszystkich myśli bolesnych, pesymistą być nie mogę. Nie mogę, bo po za tą atmosferą walk i zabiegów politycznych, po za atmosferą fałszywych doktryn i zabójczych spekulacyj, po za atmosferą sobkowstwa przystrojonego w frazes, po za tym całym „obłokiem, który się ciągle z licznych

Z dworu sułtańskiego.

(Ciąg dalszy)

Drugi wielki wypadek czeka książąt w czternastym roku ich życia. W tej porze życia dostają własne mieszkanie w którymś z pałaców sułtańskich, własną i oczywiście liczną służbę eunuchów, żony i odaliski. Przytem wszakże roztropność władców tureckich pomyślała i o tem, aby młodzi sułtanowicze nie pozostawiali po sobie zbyt licznego potomstwa, postarano się więc o odpowiednie środki zaradcze.

Skoro raz sułtanowicze wejdą za próg haremu, to już giną dla świata zewnętrznego. Klatka książęca zmienia się na klatkę haremową i tyle jest różnicy między dawnem ich a nowem życiem.

Jedna z córek sułtańskich spaliła się przypadkowo przed 25 laty podczas małego pożaru skutarskiego pałacu, w którym obecny sułtan był uwięziony przed swem wstąpieniem na tron przez swego stryja Abdul Azisa. Druga sułtanówna Chadidża umarła jeszcze dzieckiem przed trzema laty na dyfteryę, a na pamiątkę po niej założył Abdul Hamid w Konstantynopolu szpital dzieci. Różne żony dały Abdul Hamidowi oprócz tych dwóch umarłych jeszcze sześć czy siedm córek.

O córkach sułtańskich świat szeroki jeszcze rzadziej mówi niż o synach, a wogóle mówi tylko raz tj. wtedy, gdy wychodzą za mąż. Język turecki tak jak w ogóle języki wschodnie mają tylko jedno słowo na oznaczenie obrzędu obrzezania i zamążpójścia.

Dawniej zaślubiny córek sułtańskich bywały wielkiemi uroczystościami, ale w ciągu wieków i uroczystości stawały się skromniejszymi i posagi mniejszymi. Gewter Sultan córka Selima II, która w drugiej połowie wieku XVI poślubiła ministra marynarki Kapudana baszę czyli Pialego dostała w posagu sto tysięcy dukatów, siostra zaś jej Fatma, która wyszła za Zjawusa wielkiego wezyra w służbie jej brata Murada III, aż dwieście tysięcy dukatów. Ajsza córka Murada III, wychodząc za ulubieńca swego ojca baszę Ibrahima w r. 1582 otrzymała 300.000 dukatów, przyczem Kapudan basza Kilidż Ali starosta panny młodej wziął na siebie koszt wszystkich cukrów i obu palm weselnych, a ponadto włożył młodej pani do trzewiczka na prezent ślubny 50.000 dukatów.

Murad III miał 102 dzieci. Umarło z nich wprawdzie śmiercią gwałtowną lub na epidemiczne choroby 19 synów i 17 córek, ale pozostało przy życiu jeszcze dosyć, aby kosztami swego utrzymania dobrze nadwerężyć kieszeń ojcowską.

Palmy, które obyczajem tureckim przed młodą Ajszą, wyżej wspomnianą, niesiono, gdy szła do domu swego małżonka, były na 12 łokci wysokie a całe obwieszone kosztownościami.

W roku 1612 wyszło naraz kilka księżniczek zamąż. Jedna z nich poślubiła Mohameda z przydomkiem „Wół" późniejszego wielkiego wezyra. Jako wyprawę dostała 27 eunuchów, którzy dźwigali 27 rozmaitych klejnotów. Jednym z tych darowanych jej klejnotów była szkatułka z kryształu, kryjąca w sobie złota, drogich kamieni i pereł na 160 tysięcy dukatów. Dwieście czterdzieści mułów niosło jej dywany, poduszki i materye na suknie, a sto służebnic jechało na 24 wozach przed swoją panią. Pochodnie weselne, które przed panną młodą niesiono, były ze złota, a palmy sadzone drogimi kamieniami.

W orszaku weselnym było 500 janczarów, 80 emirów, mnóstwo szejchów, nieprzeliczona moc ludu, muzyki wojskowe i robotnicy z arsenału, którzy mniejsze budynki, stojące na drodze weselnego pochodu w mgnieniu oka burzyli i równali z ziemią. Za panią młodą jechał pozłocisty jej powóz pośród tłumu eunuchów, urzędników dworskich, pokojówek i 25 co najpiękniejszych odalisek, które to ostatnie panna młoda jako pierwszy podarunek dla męża wiodła w dom jego.

Niemniej wystawnymi były śluby córki Murada IV z wielkim wezyrem Melek-Ahmedem, który w posagu dostał 200.000 dukatów i ślub Chaddży, córki Sulejmana II z Mustafą baszą, zwanym „Znak". Uroczystość tego ostatniego ślubu trwała dwa tygodnie. Wyprawę panny młodej zawiozło do domu oblubieńca 86 mułów obwieszonych koszami, a dwa razy tyle zwierząt i ludzi niosło wszystkie podarunki, złożone przez pana młodego młodej swej małżonce, jej matce, matce sułtana zwanej sułtanką walidą, sułtanowi i jego krewnym.

Podczas tego to ślubu były dane w Konstantynopolu publiczne widowiska, na których produkowali się dwaj linoskoczkowie. Na linie rozpiętej między szczytem minaretu meczetu Selimii a szczytem domu panny młodej o wiele niżej położonym, przeszli jeden na drugim obaj sztukmistrze, niosąc na rękach po dziecku i wypuściwszy po drodze po trzy strzały z łuku.

W dawnych czasach kto pojął za żonę sułtańską córkę zyskiwał znaczenie, majątek i dostojeństwa. Bardzo wielu zwłaszcza renegatów obdarzali sułtanowie rękomą swoich córek.

Później zmieniły się czasy. W r. 1708 dostała Emina, córka Mustafy II już tylko 10.000 dukatów, a Ummetullah, która wyszła za syna wielkiego wezyra Ibrahima 20.000. Achmet III miał 19 synów i 20 córek, ale nie mógł już jak Murad III, który miał trzy razy tyle dzieci dać każdemu z nich po 100, 200 lub 300 tysięcy dukatów. Achmet za to, wydając równocześnie zamąż r. 1720 trzy córki, dwie bratanice i obchodząc chwilę obrzezania czterech swoich synów urządził uroczystości w Konstynopolu na tak olbrzymią skalę, jak jeszcze nigdy. Wesele w całem mieście trwało przeszło miesiąc, a codzień 150 chirurgów sułtańskich miało po uszy roboty, naprawiając ludziom połamane w ścisku żebra i inne kości. Świetne to były czasy, ale już ostatnie. Później sułtanowie z braku pieniędzy skromniejszymi się stać musieli.

Osman II, chcąc okazać łaskę swoją wielkiemu wezyrowi Reghibowi i wezyrowi Silidhar Mohamedowi dał im za żony dwie córki swoje liczące po lat 48 i w dodatku po 600 dukatów posagu. Obu baszów nie bardzo pewnie tą swoją łaską uszczęśliwił zważywszy, że mąż córki lub siostry sułtańskiej może mieć tylko jedną prawą małżonkę.

(Dok. n.)

oparzelisk wznosi“, widzę zasób sił przyrodzonych, niezużytych i płodnych, a zarazem widzę tych sił pracę.

„Galicyi przybywa ludzi. Zapewne, tak świetnego doboru niezmiernie charakterystycznych i niezmiernie pociągających jednostek, jakim się mógł pochwalić sejm galicyjski w pierwszych kilkunastu latach, sejmy dzisiejsze nie miewają. Lecz za to jakże ogromnie powiększyła się liczba ludzi wykształconych po miastach, po powiatach, po miasteczkach. Zmalała liczba dworów, ale iluż przybyło lekarzy, urzędników, nauczycieli, inżynierów, a w dworach, które zostały, iluż przybyło świałych i pracowitych robotników. Wszyscy ci ludzie coś robią, a kto patrzeć umie, ten tę robotę widzi. Przejedźmy się po okolicy, w której nie byliśmy lat kilka. Gdzieśmy dawniej jeździli w bród, dziś jedziemy po moście; gdzie się dawniej kurzyło z dymnika w strzesze, dziś strzela murowany komin; gdzie dawniej przeświecała wąska szybka w ścianie, dziś okno na zawiasach; gdzie dawniej kołek drewniany, dziś żelazny zamek.

„Łudziłby się, ktoby sądził, że rola, na której się tam pracuje, jest plenna i wdzięczna. Więcej, niż gdzieindziej, wkłada się w nią trudu i znoju, a mniejszym cieszyć się trzeba plonem. Dlatego też społeczeństwo musi wyrabiać w sobie wiele cierpliwości, wiele poświęcenia, wiele wyrozumiałości dla tych, którym się nie udało odrazu. A obok tych wszystkich przymiotów, których mamy tak mało, a których tam tak bardzo potrzeba, wyrabiajmy w sobie — nietylko Galicyanie, ale my wszyscy — jeden niezmiernie ważny: miarę, miarę w zamiarach i nadziejach, jak również miarę w sądach. Gdy nasza opinia publiczna ma wydać sąd o człowieku, kończy się zawsze na tem, że jest on albo geniuszem, albo ostatnim niedołęgą. Trudno policzyć wszystkich, co się zmarnowali przez te przesadne pochwały, po których najniespodziewaniej następuje nieludzka, niesprawiedliwa i pogardliwa krytyka.“

Autor przytacza, jakie to dla Agenora Gołuchowskiego i Leona Sapiehy, a potem dla Grocholskiego i innych miewano złośliwe docinki — za to Kazimierz Badeni uchodził w Warszawie przez czas jakiś za ideał ministra w państwie konstytucyjnem, a Szczepanowski cieszył się opinią genialnego ekonomisty, wobec którego Juljan Dunajewski i Leon Biliński byli tylko marnymi partaczami.

„Ten okres trwał krótko. Reakcya była nieunikniona, ale dlaczegóż nie zachować w niej miary? Czyż skłonność do przesady ma być chorobą, z której nie wyleczymy się nigdy? Jak jej uniknąć? Przedewszystkiem liczyć się należy z faktami. Nie żałować trudu, by je poznać. Przypatrywać im się pilnie i wysnuwać z nich wnioski, a natomiast wystrzegać się, jak ognia, wiary we wszystkie utarte formułki, które dlatego mają być prawdziwe, iż je powtórzono tysiąc razy.

„Skoro zaś staniemy na gruncie faktów, skoro zapanujemy nad nerwami i uzbroimy się w cierpliwość, przekonamy się, że mimo wszelkich klęsk i win, Galicyanie zamiast oddawać się czarnej rozpaczy, powinni dalej pracować nad dźwiganiem tego, co im się w rękach rozsypywać zaczęło, i że pogrążanie się w zwątpieniu byłoby nowym grzechem, nową winą, nową zbrodnią.

„Przy całem rozbałamuceniu, przy całym zamęcie etycznym i całem ubóstwie — niezaprzeczenie społeczeństwo polskie w Galicyi jest żywotne, a nawet żywotniejsze dziś, niż przed laty. O żywotności świadczy garnięcie się szerokich mas do wiedzy, o żywotności świadczy namiętne dobijanie się kawałka ziemi, o żywotności szukanie zarobku, gdziekolwiek tylko robotnik jest potrzebny i gromadzenie ubożuchnych, od ust odjętych oszczędności; o sile żywotnej świadczy ostatecznie ta, przez lekkomyślność jednostek na błędne tory skierowana, żądza udziału w życiu politycznem, żądza służenia krajowi, żądza rozstrzygania o jego losach. Rozpaczać nie wolno.“

Mowa Jaworskiego.

Lwów 14 maja.

Neue Fr. Presse pisząc o pierwszem posiedzeniu delegacyj, podnosi, że zarówno prezes delegacyi austryackiej p. Jaworski, jak i prezes delegacyi węgierskiej p. Szilagyi zaznaczyli w swych przemówieniach radość z odwiedzin cesarza austryackiego w Berlinie. *N. Fr. Presse* do wysokiego znaczenia podnosi zwłaszcza mowę p. Jaworskiego, kładąc nacisk, iż „Polak i przewódca większości autonomicznej w parlamencie“ dał wyraz radosnym uczuciom z powodu tego spotkania się monarchów, umocnienia sojuszu a tem samem i pokoju europejskiego.

Niewątpliwie *N. Fr. Presse* nie posądzała nigdy Polaków o zbytnie sympatye dla Rosyi, która znęcając się nad naszymi braćmi, zaskarbić ich sobie nie mogła — ale też i przecenia ostatnie przemówienie p. Jaworskiego, wyrażające radość z powodu umocnienia sojuszu z Niemcami. P. Jaworski wypowiedział ową mowę nie jako Polak a nawet nie jako przewódca parlamentarnej większości autonomicznej — lecz jedynie jako prezes delegacyi austryackiej. P. Jaworski bez względu na osobiste swoje z punktu narodowego zapatrywania wypowiedział radość z wzmocnienia sojuszu z Niemcami dlatego, iż ono przez sfery decydujące uważane jest w obecnej chwili za pożądane czy potrzebne.

Przemówienie p. Jaworskiego nie miało być i nie było wyrazem uczuć Polaków dla rzeszy niemieckiej, gdzie panuje przeciw nam hakatyzm. Oceniane ono może być tylko jako dowód naszej wdzięczności, gorącego przywiązania i ślepej ufności do cesarza Franciszka Józefa. Skoro uznał on ten sojusz za wskazany dla monarchii austro-węgierskiej, to my nietylko ulegamy jego woli ale i gotowi jesteśmy nie przeszkadzać mu do osiągnięcia zamierzonego celu.

Naiwnym jest natomiast zarzut uczyniony przez *N. fr. Presse* p. Jaworskiemu, iż wprawdzie podniósł, że dla rozwoju monarchii potrzebne jest zapewnienie pokoju nietylko na zewnątrz ale i na wewnątrz, lecz nie wskazał w jaki sposób ten spokój wewnętrzny ma być przywrócony. Naiwnym jest ten argument dla tego, iż p. Jaworski na właściwym terenie a w szczególności we Wiedniu niejednokrotnie drogę tę już wskazywał, a ubolewać tylko można, iż Niemcy na nią wejść nie chcieli. Niemcy pragną nie aby Polacy przyczynili się do zawarcia pojednania i przywrócenia normalnych stosunków, ale aby z całą stanowczością zwalczali Czechów. Odpowiadamy na to, niewiadomo już po raz który, że Koło obstrukcyę parlamentarną zwalcza, ale nie w tem rozumieniu, aby celem tego było zwalczanie Czechów lecz zwalczenie p o w o d ó w do obstrukcyi.

Niech Niemcy zajmą umiarkowane stanowisko i nie pragną, aby druga strona, z którą pojednanie ma przyjść do skutku, pierwej zupełnie kapitulowała i następnie dopiero podyktowane sobie warunki kompromisu przyjęła — a niewątpliwie powody do obstrukcyi zostaną usunięte, pojednanie osiągnięte i spokój wewnętrzny, którego tak bardzo i całej monarchii i poszczególnym krajom potrzeba, będzie przywrócony.

Z izby sądowej.

(*Proces wielicki*).

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kraków 12 maja.

W procesie wielickim przemawiał po przerwie obrońca Linkera i Wimmera dr. Gross. Między innemi wypowiedział twierdzenie, które wywołało pewną senzacyę, iż kasa wielicka straciła nie 800.000 zł. jak to utrzymuje akt oskarżenia, lecz cały milion zł. gdyż hipoteki kasy, o których w procesie mowy nie było, mają być w rzeczywistości jeszcze gorsze niż weksle, temu jednak — mówił dr. Gross — nie są winni oskarżeni, którzy byli pionkami w ręku innych ludzi.

Obrońca Blatta, dr. Eugeniusz Reiter ze Lwowa, wyraził twierdzenie, że sprawę wielicką rozdęto do takich rozmiarów dzięki właściwemu nam zamiłowaniu do skandalów, które sprawia, że ilekroć wypada nam prać brudy, zawsze otwieramy na oścież drzwi i wołamy do Europy: przypatrz się naszym wadom! Przemawiał także dr. Filimowski, obrońca Waldmanna i Grossmanna, oraz radca Pawłowicz, obrońca Seidenfraua, poczem odroczono rozprawę do poniedziałku.

Przewodniczący trybunału, radca Katyński, ma podobno zamiar doprowadzić proces w poniedziałek do końca, chociażby wypadło przeciągnąć posiedzenie do późnej nocy.

Kraków d. 14 maja.

Dziś przedpołudniem wygłosił najpierw replikę prokurator, przyczem odpowiadali mu wszyscy obrońcy. Następnie zapytał przewodniczący oskarżonych, czy nie mają jeszcze czego do powiedzenia na swą obronę. Na to zabrał głos Koch i Nowacki, apelując do litości sędziów przysięgłych, następnie Kompit, który logicznie i sprytnie starał się udowodnić, że nie jest i nie może być winien. W południe odroczono rozprawę do g. 2.

Popołudniu wypowie przewodniczący *resume*, poczem udadzą się sędziowie przysięgli na naradę. Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

KRONIKA.

Lwów, dnia 14 Maja.

Ze sfer pocztowych. Telegrafują nam 14 bm. z Wiednia: Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego Edmunda Skorupkę Padlewskiego ze Lwowa starszym kontrolorem pocztowym.

Rocznicę ślubów króla Jana Kazimierza w lwowskiej katedrze łacińskiej przed ołtarzem „królowej Korony Polskiej“ uczciło w niedzielę mieszczaństwo lwowskie uroczystem nabożeństwem. Była na niem obecna rada miejska z wiceprezydentem p. Michalskim na czele, a nawę katedralną zajęły cechy i korporacye ze sztandarami, delegaci licznych stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych, jak „Gwiazda“ „Skała“ „Jedność“ i inne. W uroczystości tej wzięła udział ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ której cały pluton ze sztandarem wysłuchał mszy św. a także i delegacya tow. gimnastycznego „Sokół“ ze swoim naczelnikiem p. Durskim. Uroczystą sumę odprawił ks. infułat Hausman, a okolicznościowe, bardzo patryotyczne kazanie wygłosił członek rady miejskiej O. Letus Olszewski, Bernardyn. Podczas sumy śpiewał chór mieszany pod batutą p. Jareckiego.

Patryotyczny wieczór ku uczczeniu 109 rocznicy konstytucyi trzeciego maja urządziły w niedzielę w własnym lokalu lwowskie stowarzyszenia robotników katolickich „Jedność“ i „Przyjaźń“. Obchód ten rozpoczął się około godz. 8 wieczorem przy licznym udziale członków i delegatów innych stowarzyszeń. Wieczór zagaił akademik p. Zygmunt Kubicki wyjaśniając popularnie znaczenie i cel konstytucyi 3 maja, poczem nastąpiły produkcye wokalno-deklamacyjne. Do najpiękniejszych produkcyj bezsprzecznie należała deklamacya panny G. ktora wygłoszeniem prześlicznego wierszyka „Żyje“ do głębi wzruszyła słuchaczów. Bardzo podobała się także deklamacya p. Tyczki, który w przebraniu lirnika w otoczeniu dziatwy wygłosił opowiadanie lirnika z „Kościuszki pod Racławicami“ śpiewał także bardzo składnie chór stowarzyszenia same pieśni polskie. Na zakończenie wieczorku odegrano jednoaktowy dramat napisany na tle r. 1864 przez A. G. Rottgera „Pawilon dziesiąty“.

Amatorowie spisali się dzielnie. Burzę oklasków zyskała pani M. jako Ludwika Narbuttowa, dzielnym a i rycerskim był dowódzca powstańców Konrad Zbik, grany przez p. Z., bardzo udatnie sprawił się też p. Ol., jako sprytny pułkownik żandarmski Kryłow, który dla wydarcia tajemnicy więźniowi przywdziewa strój zakonny i na udanej spowiedzi bada i prowadzi śledztwo. Do ról głównych dostroili się zupełnie poprawnie pp. G., N. i L.

Dwudziestopięciolecie istnienia swego obchodziło w niedzielę lwowskie akademickie stowarzyszenie „Biblioteki słuchaczów prawa“. O godzinie 12 w południe było z tego powodu w auli uniwersyteckiej zebranie, w którem prócz licznego grona profesorów wzięło udział około dwustu akademików, a między nimi reprezentanci towarzystw akademickich: „Czytelni akademickiej“, „Bratniej pomocy“, „Klubu szermierzy“ i „Akademicznej hromady“. Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem prof. dr. Starzyński, uproszony na przewodniczącego jako pierwszy prezes towarzystwa „Biblioteki słuchaczów prawa“ poczem obecny prezes tego towarzystwa akademik Bolesław Zieliński podziękował profesorom za ciągłą opiekę nad „Biblioteką“. Następnie akademik p. Włodzimierz Kraus odczytał szkic 25-letnich dziejów jej działalności i rozwoju.

Na zakończenie przemówił przewodniczący prof. dr. Starzyński, życząc towarzystwu i nadal jak najlepszego powodzenia, zwłaszcza, że celem „Biblioteki“ jest ułatwienie studyów prawniczych.

Walne zgromadzenie galicyjskiego towarzystwa muzycznego odbyło się w sobotę w sali Domu Narodnego. Po obszernej dyskusyi przyjęto sprawozdanie wydziału, oraz zamknięcie rachunków do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorynm. Prezesem wybrano ponownie ks. Jędrzeja Lubomirskiego, wiceprezesem dra Ernesta Tilla, członkami wydziału pp: S. Krupkę, h. Augusta Łosia, dra Bronisława Michalewskiego i Ignacego Romanowskiego, rewidentami pp: F. Bardasza, W. Gubrynowicza i Arnolda Wernera.

Pogrzeb gr. kat. ks. Skorobohatego, zmarłego wskutek zamachu samobójczego, odbył się w sobotę z zachowaniem wszelkich form religijnych, bo nieboszczyk przed zgonem przyjął sakramenty św. O g. 8 rano odbyła się msza żałobna w cerkwi św. Piotra, potem o g. 11 egzekwie żałobne przy zwłokach w kostnicy gmachu autonomicznego. Kondukt pogrzebowy prowadził na cmentarz łyczakowski kapelan szpitalny. W sobotę rano odbyła się sekcya zwłok ks. Skorobohatego na pół godziny przed pogrzebem dokonana przez dr. Kloyzego w obecności prof. dr. Sieradzkiego. Wynik jej przedstawia się tak: Silne rozdrażnienie nerwowe wynikło wskutek licznych zmian w organizmie, a to przez znaczne i do wysokiego stopnia posunięte zwyrodnienie wątroby — a z nią kolki z powodu kamieni w pęcherzu żółciowym, sprowadzające z szaleństwem graniczące bole, ponadto przewlekłe zapalenie nerek i pęcherza. Oprócz wspomnianych zmian spostrzeżono wybitne zmiany w mózgu, a zmiany te wpływały w wysokim stopniu na funkcye umysłu, dalej zauważono nadmierne zgrubienie opony twardej mózgu i zanik istoty korowej, co świadczy o przebytej chorobie mózgu, która wywołała zboczenia umysłowe. Kule rewolwerowe przeszyły i zmiażdżyły oba płaty czołowe mózgu. Jedną kulę wydobyto nieuszkodzoną, druga rozprysła się w kości.

Z izby sądowej. Przed lwowskim trybunałem i ławą przysięgłych stanęły w poniedziałek: 83-letnia staruszka Anna z Ostojów Kotkowskich hr. Castiglione, oskarżona o namawianie do fałszywych zeznań i Antonina Załuska, szwaczka, która za namową hr. Castiglione owe fałszywe zeznania złożyła.

Hr. Castiglione uroiło się, że w roku 1868 ks. Roman Sanguszko pożyczył od niej we Wiedniu kwotę 42.000 zł., z którego też powodu oskarżona wytoczyła nawet spadkobierczyni R. Sanguszki, hr. Maryi Alfredowej Potockiej, proces o zwrot tych pieniędzy. Wszystko przemawia za tem, że proces ten miał na celu tylko — wymuszenie odczepnego.

Hr. Castiglione, jak twierdzi, jest wdową po jenerale jakichś wojsk.

Twierdziła, że w r. 1868, gdy przebywała w Wiedniu, Sanguszko, z którym poznała się jeszcze w Kijowie, zapotrzebował nagle pieniędzy, zgrawszy się w karty i wtedy to wypłaciła mu pięciofrankowymi banknotami 100 tysięcy franków. Tymczasem okazało się, że w roku wzmiankowanym noty pięciofrankowe nie były jeszcze wcale w obiegu, a dalej, że ks. Sanguszko nigdy nie grywał w karty, pieniędzy nie potrzebował, a zresztą wszędzie miał otwarty kredyt.

Hr. Castiglione twierdzi, że Sanguszko miał się z nią żenić, tymczasem znowu zeznają wiarygodni świadkowie, że w r. 1868 Sanguszko był już starszym, któremu nie w głowie było małżeństwo. Umarł on w r. 1881.

Powołana na świadka Załuska, która zeznała, że w jej obecności hr. Castiglione wypłaciła ks. Sanguszce 42.000 zł. oświadczyła teraz w śledztwie karnem, że do takich zeznań skłoniła ją hrabina obietnicą 5.000 zł.

Fałszywe te zeznania są podstawą obecnego procesu.

Trybunałowi przewodniczy radca Gołkowski, oskarza prok. Schneider, Załuskiej broni dr. Dwernicki, Castiglionowej dr. Daisenberg.

Załuska, kobieta złamana chorobami i długiem więzieniem zeznała, że liczy lat 48, jest córką oficyalisty prywatnego, utrzymuje się z pracy rąk, bez majątku. Hr. Castiglionowa krzepka staruszka, mówi głośno, skandując poszczególne głoski.

Przew: Jak pani z domu?

Osk: Ojciec Scibor Ostoja Kotkowski, książę na Czerlanach, dziedzic na większych majątkach, matka moja była Marya Pomazano Pomazańska, córka hetmanów — który...

Przew: To potem, potem. Kto był mąż pani?

Osk: Alfred hr. Castiglione, sławny na cały świat generał strategii...

Przew: Jakiego wojska?

Osk: Strategii, strategii, panie dobrodzieju, był taki, że jak ułożył plan bitwy, to zawsze musiał wygrać. To był, panie, człowiek...

Przew: Ale w jakiem wojsku służył, kto go mianował generałem?

Osk: Wszędzie był mianowany, walczył w Hiszpanii, Francyi, zabili go, gdy strzelano do bezbronnych, gdzieś koło Petersburga.

Ślub wzięła w r. 1849 w Ameryce, a z mężem mieszkała wszędzie, gdzie była wojna. Majątku nie ma. Potocka doprowadziła ją niegodziwie do głodu.

Bank kredytowy, likwidowany obecnie przez krakowski bank dla handlu i przemysłu miał w poniedziałek nadzwyczajne walne zgromadzenie swoich akcyonaryuszów. Zgromadzenie to zwołane zostało na żądanie grupy drobnych akcyonaryuszów banku kredytowego, a miało wybrać komisyę rewizyjną, która zbada dotychczasowy przebieg likwidacyi, tudzież wszystkie rachunki. Zgromadzenie było zupełnie spokojne, bo żądania inicyatorów jego zostały przez większość przyjęte.

Z Krakowa przybyli na zgromadzenie pp. dr. Ludwik Szalay, dr. Karol Łepkowski i dr. Kazimierz Ehrenberg. Ogółem przybyło 40 akcyonaryuszy reprezentujących 2.755 akcyi a 289 głosów. Obradom przewodniczył prezes komitetu likwidacyjnego p. Julian Tołłoczko, jako komisarz rządowy fungował starosta Hołodyński. Zaraz na wstępie zaproponował dr. Górecki, aby komisya rewizyjna składała się z 4 członków, znawców buchhalteryi i z jednego zastępcy. Na członków zaproponował dr. Gorecki pp. dra Maryana Lewakowskiego, urzędnika lwowskiej filii wiedeńskiego zakładu dla handlu i przemysłu, p. Michała Majewskiego, urzędnika banku krajowego, p. Narcyza Ulmera i p. Szymona Mestera urzędnika banku hipotecznego.

Na zastępcę członka zaproponował p. Tadeusza Onyszkiewicza, a następnie po porozumieniu się z akcyonaryuszami zgłosił poprawkę, ażeby zastępców było dwóch i by drugim był dr. Ludwik Szalay z Krakowa. Zgromadzenie zgodziło się na tę propozycyę i prawie jednomyślnie wybrało komisyę rewizyjną w składzie proponowanym przez p. Goreckiego. Po dokonaniu wyboru wezwał przewodniczący p. Tołłoczko członków komisyi rewizyjnej, aby porozumieli się choćby nawet bezzwłocznie z komitetem likwidacyjnym i rozpoczęli swą czynność, gdyż czasu pozostaje niewiele, najbliższe bowiem walne zgromadzenie, któremu trzeba będzie przedłożyć gotowy elaborat, odbędzie się 22 maja. Na tem zakończono obrady.

Z ruchu wyborczego. Dr. Bronisław Łoziński zrzekł się kandydowania o mandat posła do rady państwa z miasta Stanisławowa. Pozostają jeszcze dwaj kandydaci: adwokat Doboszyński i zastępca naczelnika warstatów kolejowych w Stanisławowie p. Stwiertnia. Przeciw temu ostatniemu oświadczają się żydzi, podejrzywająć go o antysemityzm.

Odwołanie. Kongres dla spraw polskiej oświaty ludowej, który zwoływało towarzystwo Szkoły ludowej, został przez zarząd tego towarzystwa odwołany, władze bowiem zwróciły uwagę zarządu, iż zwoływanie kongresu przekracza zakres działania towarzystwa.

Strajk chłopski. Z Borszczowa donoszą, że skoro marszałek powiatowy hr. Mieczysław Borkowski wrócił do domu z sesyi sejmowej zaczął objeżdżać wsi, w których strajk panuje, słuchać skarg chłopskich i jednać poróżnionych. Przy tej sposobności wyszły na jaw nadużycia popełniane przez oficyalistów dworskich w Krzywczu (własność żyda Melzera) i Niwrze (dzierżawca żyd Jung).

Każdy robotnik z otrzymanej lichej zapłaty 18 do 20 ct. za robotę przy młocarni musiał składać po 5 ct. rządcy a po 3 ct. ekonomowi i gumiennemu tak, że mu zostawało zaledwie 10 ct. za pracę dzienną, a oprócz tego musieli od czasu do czasu składać podarunki w naturze, kury, jaja itp.

Pożary. W Stechnikowcach pod Tarnopolem spaliło się w Niedzielę 21 budynków z inwentarzem i zapasami. Gaszeniem ognia zajęła się straż pożarna miejscowa, tarnopolska i dubowiecka. Ze spalonych budynków był tylko jeden zaasekurowany. Ogień podłożyć miała Teśka Walusiówna, chora na umyśle.

W Królestwie Polskiem zgorzało onegdaj miasteczko Kolno pod Łomżą o 7 wiorst od granicy pruskiej.

Silne mrozy panują od kilku dni na południowych stokach Tatr na Węgrzech.

Filia banku hipotecznego otwartą zostanie w Stanisławowie 1 Czerwca. Kierownikiem tej ekspozytury został p. Karol Dołżycki ze Lwowa, urzędnik banku hipotecznego.

Strajk w szkole. Uczniowie VII klasy gimnazyum w Nowym Sączu we czwartek i piątek nie przyszli do szkoły, z powodu rzekomo niesłusznego wydalenia z zakładu jednego z kolegów.

Austryacka rada artystyczna. Z Wiednia 14 bm. telegrafują nam: W sobotę miała pod przewodnictwem ministra wyznań i oświaty dra Hartla drugie z rzędu doroczne posiedzenie rada artystyczna, w którem wzięli pomiędzy innymi udział: Julian Fałat, dyrektor krakowskiej akademii sztuk pięknych, Zygmunt Gorgolewski, dyrektor lwowskiej państwowej szkoły przemysłowej, tajny radca dr. Karol hr. Lanckoroński, dr. Władysław Łoziński ze Lwowa i dr. Maryan Sokołowski profesor uniwersytetu krakowskiego, Radę otworzył minister dr. Hartel. Poświęciwszy na wstępie gorące słowa wspomnienia pamięci zmarłego niedawno członka rady Mikołaja Dumby, zaznaczył, że pierwszem zadaniem tegorocznej rady będzie przedewszystkiem zajęcie się sprawą spopularyzowania książek z obrazkami do użytku szkolnego i domowego a to w tym celu, aby krzewić w szerokich warstwach ludu poczucie piękna i artyzmu. Drugiem zadaniem będzie stworzenie muzeów wędrownych aby tym sposobem uprzystępnić nagromadzone w jednem miejscu skarby artystyczne mieszkańcom całego państwa.

Po ministrze zabrał głos referent artystyczny radca ministeryalny Wiener, który złożył sprawozdanie z użycia wyznaczonych na cele artystyczne kredytów w ubiegłym okresie sprawozdawczym, a następnie naszkicował program na lata 1900 i 1901. Wspomniał także o dokonanem na mocy postanowienia cesarskiego z 24 lutego b. r. przekształceniu krakowskiej szkoły sztuk pięknych na akademię, oraz o projektowanem zwołaniu w najbliższym czasie ankiety w sprawie reformy studyów artystycznych.

Po dłuższej dyskusyi rada przyjęła między innemi rezolucyę domagającą się jak największego rozpowszechnienia wspomnianych powyżej książeczek z obrazkami, a to przy jak najwydatniejszem poparciu ze strony ministerstwa wyznań i oświaty, dalej rezolucya w sprawie muzeów wędrownych, a wreszcie rezolucye co do utworzenia w łonie ministerstwa oświaty osobnego urzędu artystycznego. Ten sam referent złożył też między innemi sprawozdanie z udziału sztuki austryackiej w wystawie paryskiej, przyczem wyraził się z wielkiemi pochwałami o niezmordowanej działalności złożonego w tym celu komitetu specyalnego i jego czterech referentów wśród których znajduje się także Fałat.

Rada przemysłowa i rolnicza. Telegrafowano nam 14 bm. z Wiednia: Ministerstwo rolnictwa zwołało sekcyę rolniczą, leśniczą i górniczą rady przemysłowej i rolniczej na sesyę, która trwać będzie od 21 do 26 maja.

Rozruchy na uniwersytecie wiedeńskim. Rektor uniwersytetu dr. Neumann złożył swą godność z powodu zajść na uniwersytecie w ostatnich dniach. Kierownictwo rektoratu objął prorektor Wiesner. Urzędowa *Wiener Abendpost* oznacza jako powód ustąpienia rektora to, iż nabrał on przekonania, że senat akademicki nie zgadza się z wszystkimi punktami jego zarządzeń. Naturalnie prorektor Wiesner jako kierownik rektoratu wykonywać będzie tylko odpowiednio do sytuacyi ściśle uchwały senatu akademickiego, który zgodnie z opinią wszystkich profesorów uniwersytetu jest zdania, że utrzymanie wolnej konstytucyi uniwersytetu musi iść w parze z utrzymaniem powagi władz uniwersyteckich.

Proces religijny. Telegrafowano nam 12 bm. z Petersburga: Proces 24 oskarżonych o należenie do sekty Skopców już się skończył. Ośmiu uwolniono. Reszta została zasądzona na dożywotnie pobyt we wschodniej Syberyi pod dozorem policyjnym.

Z wystawy paryskiej. Z Paryża telegrafują: W sobotę otwarte zostały cztery budynki: pawilon austryacki, pałac amerykański, zamek Monaco i budynek norwegski. Pałac austryacki oddany został do użytku bez uroczystości. Obrazy Matejki, Pochwalskiego i Brożika robią na zwiedzających duże wrażenie.

Ks. kardynał Ledóchowski, jak donoszą z Rzymu, zagrożonym jest kataraktą oczu. Kardynał prefekt Propagandy, który, jak wiadomo, przebył influenzę, będzie prawdopodobnie musiał poddać się operacyi zdjęcia katarakty.

† Jan Obertyński zmarł 12 bm. w majątku swoim Odnowie. Znanym on był ze swych cnót i powszechnie szanowanym. Urodzony w roku 1841, ukończył akademię wojskową w Wiener Neustadt w r. 1859 i prosto z ław szkolnych poszedł, jako porucznik 1-go pułku ułanów, na plac boju pod Solferino. W roku 1863, na pierwszą wiadomość o powstaniu, wystąpił z wojska i brał czynny udział w oddziałach Zapałowicza, Wysockiego i Komorowskiego. W oddziale tego ostatniego dowodził kawaleryą — pod Poryckiem świetnie wykonał szarżę na kozaków i uratował oddział od rozsypki. Klęski narodowe silnie oddziałały na szlachetny charakter jego, a widząc ratunek ojczyzny na innej drodze, aniżeli z bronią w ręku, zamienił miecz na lemiesz i oddał się gospodarstwu, pracy na roli. Wzorowe też było jego gospodarstwo i były wszelkie podstawy, że wkrótce będzie przykładem dla naszych obywateli, przykładem Polaka rolnika, prawdziwego patryoty. Niestety, nieszczęśliwy upadek z konia rzucił go na łoże boleści i długiej blisko 30-letniej choroby. Umysł gorący, otwarty, pragnący czynu, nie mógł się pogodzić z losem — nieustające zaś cierpienia przyprawiły go o rozstrój nerwowy i stały się przyczyną przedwczesnej śmierci. Mimo ciężkich cierpień i dolegliwości, nie ustawał w pracy — majątek rodzinny doprowadził do wzorowego porządku i ładu — szlachetnością umysłu i serca zjednywał sobie miłość, a męskim prawdziwie charakterem szacunek i poważanie. Ojczystą ziemię ukochał, jej całe życie poświęcił — niech mu też lekką będzie! Cześć jego pamięci, spokój jego duszy.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

We wtorek „Dzwony z Corneville“ opera komiczna w 4 aktach Planqueta. P. Feldman po raz pierwszy odegra rolę wójta i odśpiewa nowe kuplety.

We środę po raz pierwszy „Sądy Boże“ sztuka w 4 aktach z życia żydowskiego W. Feldmana.

Kalendarz.

We wtorek 15 maja Zofii i 3 córek. — Tymofteja.

Wschód słońca dnia 15 maja o godzinie 4 min. 28, zachód o godzin. 7 m. 27.

We środę 16 maja Jana Nepomucena. — Pelahyi Muc.

Wschód słońca dnia 16 maja o godzinie 4 min. 27, zachód o godz. 7 min. 28.

OFIARY.

WP. Witold Jastrzębski nadesłał 5 koron na gimnazyum polskie w Cieszynie, uzbierane ze składek u. gr. kat. księdza w Dzurkowie, gdzie przeważnie rusey księża byli i zbierano także na ruskie cele.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń d. 14 maja.

Neue fr. Presse donosi, iż bawiący w Budapeszcie pp. Jaworski i Wojciech Dzieduszycki mają misyę wdrożyć rokowania z Czechami celem umożliwienia normalnego funkcyonowania parlamentu.

Praga d. 14 maja.

Politik donosi, iż lewica niemiecka usiłuje wykorzystać teren budapeszteński i wpłynąć na Jaworskiego i Kathreina, aby dopuścili do rozbicia prawicy a natomiast zgodzili się na ideą innej większości parlamentarnej. Czy cesarz zechce obecnie interweniować w sytuacyi, to okażą przyjęcia delegacyjne u monarchy i powołanie tych lub owych osób na posłuchania. Postanowienie co do dalszej taktyki czeskich posłów zapadnie na wtorkowem posiedzeniu komitetu wykonawczego Młodoczechów.

Politik chwali dr. Rezeka, że jakkolwiek jest tylko urzędnikiem i nie zależy od wpływu stronnictw, to jednak zgłosił swoją dymisyę. Dr. Rezek skutkiem nieprzyjęcia tej swojej dymisyi przez cesarza, pozostanie na swem stanowisku dalej, jeśliby atoli rząd chciał narodowi czeskiemu w innej drodze aniżeli parlamentarnej narzucić ustawy językowe, to niewątpliwie dr. Rezek ponowiłby swoją dymisyę.

Delegacye u cesarza.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 14 maja.

Wczoraj o godz. 12 w południe przyjmował cesarz delegacyę austryacką.

Prezes austryackiej delegacyi p. Jaworski wygłosił na wstępie następującą mowę do monarchy: „Wasza Ces. Król. Mości! Posłuszna wezwaniu Waszej Ces. Król. Mości delegacya austryackiej rady państwa zbliża się z najgłębszą czcią do stóp tronu, w uczuciu wierności i szczerej miłości dla Waszej Ces. Król. Mości. Kierowana szczerą chęcią zadośćuczynienia potrzebom monarchii, dotyczącym jej mocarstwowego stanowiska i znaczenia, jakoteż armii i chęcią zastosowania tych potrzeb do sił finansowych państwa, wyraża delegacya austryackiej rady państwa nadzieję, że uda się jej w sposób zgodny z dobrem państwa dokonać swego zadania. Bardzo głębokie i radosne uczucia przejęły ludy monarchii jak niemniej wierną poddaną delegacyę z powodu serdecznego i wspaniałego przyjęcia Waszej Ces. Mości w Berlinie. Widzą one w tem nowy dowód serdecznej przyjaźni między dwoma dostojnymi monarchami jak niemniej dowód nierozerwalnego trwania nadal przymierza środkowo-europejskiego, które w tak olbrzymiej mierze przyczynia się do utrzymania pokoju.

Przyjęcie, jakie Waszej ces. król. Mości zgotowała reprezentacya m. Berlina i ludność stolicy państwa niemieckiego odbiło się w sercach ludów Waszej Ces. Mości głośnem echem, a te hołdy nie dotyczyły przecież wyłącznie księcia pokoju i twórcy trójprzymierza lecz także naszego ukochanego cesarza i jego cnót monarszych. W Jego mądrości, sprawiedliwości i dobroci serca pokładają wszystkie wierne Mu narody w dniach troski pełną ufność i nadzieję pokoju. Oby Opatrzność utrzymała Waszą Ces. Król. Mość w czerstwem zdrowiu jeszcze przez długie lata. Niech Bóg chroni i błogosławi Waszą Ces. Król. Mość!

Zgromadzeni okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli.

Cesarz odpowiedział: „Na zapewnienia wiernej uległości i przywiązania, które właśnie usłyszałem, odpowiadam wyrazami szczerego podziękowania. Polityczna sytuacya monarchii w tych kilku miesiącach, które upłynęły od ostatniej sesyi delegacyjnej, nie zmieniła się. Serdeczna przyjaźń z naszymi sojusznikami, która z okazyi mych ostatnich odwiedzin u J. ces. Mości cesarza niemieckiego w tak podniosły sposób ponownie zostało stwierdzoną, objawia się też w znakomitych stosunkach naszych z innymi mocarstwami szczególnie zaś w zupełnem porozumieniu się z państwem rosyjskiem we wszystkich kwestyach dotyczących bliższego wschodu. Z tej sytuacyi wyprowadzam przekonanie, że jak dotychczas tak i w przyszłości cieszyć się będzie monarchia błogosławieństwami pokoju. Mój zarząd wojskowy w tym roku również tylko w najściślejszych granicach konieczności podwyższył żądania, a wynikły one bądź to z dawniej uchwalonych kredytów, bądź z potrzeby prób z nowemi działami, dalej z konieczności nabycia dział i wykonania budowli, które to sprawy nie cierpią dalszej zwłoki. Ekonomiczny rozwój Bośni i Hercegowiny postępuje ciągle normalnem tempem. Na koszt administracyi tego kraju jak pierwej tak i w tym roku wystarczą zupełnie własne jego dochody. Ufając, że z patryotycznem oddaniem się delegacya zabierze się do konstytucyjnego traktowania przedłożonych jej ustaw, witam panów serdecznie".

Następnie rozmawiał monarcha z poszczególnymi delegatami.

Budapeszt 14 maja.

Na przyjęciu delegacyi węgierskiej prezydent jej Szilagyi w przemówieniu swem do cesarza podniósł, że od szeregu lat delegacya aprobuje prowadzoną w myśl intencyi cesarza przez wspólny rząd politykę, która wzięła sobie za zadanie utrzymanie pokoju i zabezpieczenie w sposób pokojowy interesów monarchii. Za najgłówniejszy środek do przeprowadzenia tej polityki uważała zawsze delegacya trójprzymierze, delegacya jednak nie zapoznaje, że mimo pokojowego położenia jest jej obowiązkiem zabezpieczać też mocarstwowe i międzynarodowe stanowisko monarchii przez ciągłe utrzymywanie i mnożenie, o ile na to finanse pozwalają, sił zbrojnych państwa.

Wspominając dalej o ostatniej wizycie cesarza w Berlinie zaznaczył, że zgotowane tam monarsze przyjęcie, które i na Węgrzech znalazło wdzięczne echo, dało dowód, że przymierze zawarte w interesie polityki, głębokie zapuściło korzenie już nawet w przekonaniach ludów. Zakończył słowami: „Oby opatrzność zechciała zlać wszelkie błogosławieństwa na monarchę". Słowom tym towarzyszyły pełne zapału okrzyki „Eljen!" Tak po przyjęciu delegacyi austryackiej, jak i węgierskiej cesarz na dłuższem cercle zaszczycił rozmową prawie wszystkich delegatów.

Wczoraj wyjechał cesarz po południu do Gödölloe, skąd powróci we czwartek.

DELEGACYE.

(Tel. „Gaz. Narod.")

Budapeszt 12 maja.

Przedłożony dziś delegacyom preliminarz wspólnego budżetu na rok 1901 zawiera następujące cyfry: ministerstwo spraw zagranicznych: wydatki zwyczajne 10,530.784 kor. nadzwyczajne 208.295 kor. ministerstwo wojny: wojsko — wydatki zwyczajne 278,649.953 kor. nadzwyczajne 25,168.528 kor. marynarka wojenna wydatki zwyczajne: 28,741.660 kor. nadzwyczajne 14,969.160 kor. Ogólne żądania ministerstwa wojny wynoszą razem 347,529.301 kor. w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 19,687.205 kor.

Nadwyżki dochodów z ceł preliminowanych na rok 1901 w sumie 125,039.249 kor. w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazują więcej o 89.160 kor.

Ogólne żądania na wydatki wojskowe w obszarze okupacyjnym Bośni i Hercegowiny preliminowane są na 7,382.000 kor. po odciągnięciu dochodów własnych pozostaje do pokrycia 7,302.000 jak w roku ubiegłym. Ogólny budżet Bośni i Hercegowiny wykazuje nadwyżkę 198.403 koron w dochodach.

W nadzwyczajnych wydatkach budżetu ministerstwa wojny należy podnieść następujące pozycye: Dla skompletowania zapasów wojennych a mianowicie na nabycie broni ręcznej jakoteż amunicyi do niej 3 miliony koron, dalszy kredyt na uzbrojenie kilku warownych twierdz działami nowej konstrukcyi 3,400.000, czwarta rata na zaprowadzenie prochu bezdymnego 1,100.000, na nabycie na próbę dział polowych nowego systemu koron 1,500.000, na fortyfikacye 2 miliony.

Z ordinarium budżetu marynarki należy wyróżnić: na nabycie materyałów wojennych 160.000 kor.; z powodu podrożenia węgla angielskiego więcej niż w roku ubiegłym. Nadzwyczajny budżet marynarki wojennej zawiera: na utrzymanie materyału flotowego 9,400.000 kor. szósta rata na krążownik „Cesarz Karol VI" 300.000, czwarta rata na okręt wojenny nr. 1 służący do obrony wybrzeży 3,400.000, trzecia rata na taki sam okręt nr. 2 3,700.000 kor. na nr. 3 dwa miliony koron, na działa okrętowe i torpedowce 4,904.000.

Z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych podnieść należy: niezaliczalny fundusz dyspozycyjny 1,428.000, wydatki na utrzymanie ciał dyplomatycznych z powodu pomnożenia personalu ambasad w Berlinie i Paryżu 11.600 kor. Następnie zwiększone wydatki z powodu pomnożenia konsulatów, z powodu kreowania generalnego konsulatu w Berlinie ze względu na to, że Berlin staje się coraz to ważniejszem miejscem handlu i komunikacyi i z powodu zamiany konsulatów honorowych na rzeczywiste.

Wogóle będzie teraz razem z nowo utworzonymi 10 konsulatów generalnych, 125 konsulatów, 116 wice konsulatów i 151 agentur konsularnych. W końcu nadzwyczajny kredyt dla ambasadora w Paryżu z powodu wystawy 25.000 koron, kredyt dodatkowy dla ministerstwa wojny za rok 1898 201.000 guldenów.

Budapeszt 13 maja.

Posiedzenie delegacyi austryackiej rozpoczęło się o godz. ½5 popoł. Po stwierdzeniu kompletu przez hr. Gołuchowskiego, objął przewodnictwo bar. Helfert jako prezydent z wieku. Następnie w wyborach prezesa oddano 55 głosów. Z tego otrzymał p. Jaworski 51 głosów, 4 kartki oddano próżne.

P. Apolinary Jaworski objąwszy przewodnictwo przemówił w następujące słowa: Wysoka delegacyo! Proszę przyjąć, szanowni panowie, ode mnie najserdeczniejsze podziękowanie za ten wybór w wysokim stopniu zaszczytny dla mnie. Będę się starał nie zawieść zaufania waszego. Mogę panów zapewnić, że na tem honorowem stanowisku będę zupełnie objektywnym i bezstronnym. Jestem pewnym, że spełnię życzenie panów wszystkich, jeżeli poproszę o pozwolenie, abym na jutrzejszem przyjęciu delegacyi u Jego Ces. Mości wyraził imieniem delegacyi radość, którą jesteśmy przejęci z ważnego zdarzenia z dni ostatnich, a mianowicie z odwiedzin Jego Ces. Mości w Berlinie i z przyjęcia, jakiego tam nasz ukochany monarcha doznał. (Żywe oklaski).

Szanowni Panowie! Było to nader ważne zdarzenie, a jeżeli to wogóle było potrzebnem, przyczyniło się do wzmocnienia owej gwarancyi pokoju narodów, która wynikła z woli wszystkich trzech narodów. Tym to związkiem państw cieszymy się wszyscy i utrzymać go mamy gorącą intencyę. Moi Panowie! Utrzymanie pokoju jest głównym warunkiem dobrobytu narodowego oraz skutecznego rozwoju pod względem kulturnym i materyalnym. Jeżeli pokój jest zagwarantowanym, wówczas czekamy spokojnie aż nam przyszłość przyniesie to, czego sobie życzymy.

Sam pokój zewnętrzny wszakże nie wystarcza, jest do tego potrzebnym i spokój wewnętrzny, którego sobie wszyscy życzymy. Prace nasze rozpoczynamy w imię Boże, wznosząc okrzyk: J. Cesarska Mość niech żyje!" Okrzyk ten na cześć cesarza powtórzyli zgromadzeni trzykrotnie.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceprezydenta. Oddano 52 głosów. Jednogłośnie wybrany został hrabia Vetter von der Lilie.

Jutro w południe będzie delegacye przyjętą przez monarchę.

Komisya budżetowa austryackiej wybrała przewodniczącym br. Chlumeckyego, a zastępcą jego hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego.

Budapeszt 12 maja.

Referentem budżetu ministerstwa spraw zagranicznych w delegacyi austryackiej wybrany został margrabia Baquehem.

Budapeszt 14 maja.

Do komisyi budżetowej wybranej przez delegacyę austryacką a złożonej z 21 członków weszli pp. Zaleski, hr. Wojciech Dzieduszycki, dr. Kozłowski i Popowski — a do komisyi petycyjnej złożonej z 9 członków dr. Weigel i Wachnianin.

P. Popowski otrzymał referat extra-ordinarium wojskowego, a dr. Kozłowski referat wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej izby obrachunkowej.

Komisya budżetowa zbiera się dzisiaj w poniedziałek o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym znajduje się preliminarz ministerstwa spraw zagranicznych.

Budapeszt 14 maja.

Posiedzenie komisyi budżetowej austryackiej delegacyi rozpoczęło się dziś o 11¼ w południe. Na wstępie zawiadomił przewodniczący br. Chlumecky komisyę, że hr. Walterskirchen złożył mandat do komisyi i referat ordinarium wojskowego. Po nim wybrała komisya referentem tego przedmiotu p. Kotulińskiego. Komisya dała wyraz żalowi swemu z powodu choroby hr. Walterskirchena i nadziei, że powrót do zupełnego zdrowia pozwoli mu też rychło na nowo podjąć się pracy.

P. Zaczek usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność na posiedzeniu. Z kolei udzielił br. Chlumecky głosu hr. Gołuchowskiemu do wygłoszenia exposé. Po hr. Gołuchowskim zabrał głos Młodoczech Slama.

Exposé hr. Gołuchowskiego.

(„Tel. Gaz. Nar.")

Budapeszt d. 14 maja.

W południe zebrała się dziś komisya budżetowa delegacyi austryackiej na posiedzenie, na którem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Minister hr. Gołuchowski złożył tradycyjne expose, przyczem wskazał przedewszystkiem na krótki okres czasu, jaki dzieli chwilę obecną od ostatniej sesyi delegacyjnej, oraz podniósł, że ówczesne jego wywody odpowiadają „in toto et in specie" dzisiejszym stosunkom.

Przeszedłszy do sprawy niedawnej wizyty cesarza Franciszka Józefa na dworze berlińskim, zaznaczył, że wizyta ta odpowiada ścisłym stosunkom pomiędzy obu monarchami i ich państwami. „Chociaż niepotrzeba tego nawet osobno podnosić — oświadczył minister — że żadne specyalne kwestye polityczne nie spowodowały tego zjazdu, to jednak z drugiej strony nie można także odmawiać tej wizycie doniosłości, którą posiada w pełnej mierze jako nowe stwierdzenie owych zasad, na których oparta jest trwała budowa środkowo-europejskiego związku pokojowego".

Wykazywał następnie, że cenne gwarancye pokoju w naszej części świata, trwają nadal w niezmienionej sile i mocy, upoważniając do nadziei, iż będą także i w przyszłości równie skuteczną dawały pobudkę do dalszego niezmąconego rozwoju normalnych stosunków. W tym kierunku ścisły stosunek z Niemcami i Włochami nader cennie uzupełnia porozumienie między gabinetami wiedeńskim i petersburskim, a mianowicie porozumienie co do spraw najbliższego Wschodu a w szczególności półwyspu Bałkańskiego — oraz wyborne stosunki z wszystkiemi innemi mocarstwami. Utrzymać tę konstelacyę w całym jej zakresie to stanowi przedmiot nieustannej troskliwości austro-węgierskiego rządu. Świadomość błogosławionych skutków, jakie stąd wypłynęły dla pokojowych interesów Europy, umocni nie mniej i inne interesowane czynniki w przedsięwzięciu, ażeby szczerze i lojalnie współdziałać w skonsolidowaniu dzieła, które jedynie może uchronić przed zgubnymi międzynarodowymi zatargami i głęboko sięgającemi wstrząśnieniami.

Minister wskazał dalej na to, że wyrażone przezeń oczekiwanie, iż wypadki wojenne w południowej Afryce nie oddziałają w sposób groźny na stosunki pomiędzy wielkiemi mocarstwami, sprawdziły się dotychczas zupełnie. Minister dał wyraz uzasadnionej nadziei, że i na przyszłość powiedzie się uniknąć niespodzianek, któreby mogły mieć ciężkie następstwa, ta korzystna okoliczność nie może jednak bynajmniej osłabiać gorącego pragnienia, aby wojna rychło znalazła zakończenie. „O ile są widoki w tym kierunku — mówił minister dalej — to na razie trudno jeszcze ocenić, w każdym jednak razie ewentualność przyjacielskiej akcyi, mającej na celu pośrednictwo pomiędzy przeciwnemi stronami, wydaje mi się zupełnie wykluczoną. Pośrednictwo to wreszcie tylko wtedy mogłoby odnieść sukces, gdyby obie strony wojnę prowadzące, były w równej mierze skłonne zażądać go, co jak wiadomo, nie jest."

Przechodząc do zarzutów, które czyniono rządowi austro-węgierskiemu za rzekome naruszenie neutralności, wskazał hr. Gołuchowski na wyczerpujące odparcie tych ataków przez prezesa gabinetu austryackiego w izbie posłów rady państwa. Mimo to minister jeszcze i teraz ze swej strony stanowczo wyprasza sobie dowolne tłómaczenie niektórych zasad prawa międzynarodowego, które ani wedle swego dosłownego brzmienia, ani też wedle swej przewodniej myśli nie zgadzają się z postanowieniami określającemi pojęcie neutralności. Zresztą minister zastrzega sobie na wypadek, gdyby kwestya ta była poruszoną w delegacyi, wykazać za pomocą rzeczowych argumentów bezpodstawność oskarżeń.

Przechodząc do przedłożeń budżetowych zaznaczył minister, że zwiększone na rok 1901 zapotrzebowania poruszają się w granicach tego co jest najkonieczniej potrzebnem. Wielka odpowiedzialność wspólnego rządu czyni to obowiązkiem jego nie zapominać nigdy, że wśród najbardziej nawet pokojowej konstelacyi mogą zajść wypadki, które dotykają wielkomocarstwowego stanowiska monarchii a z tego powodu nie mogą jej zastać nieprzygotowanej. Z tego stanowiska wychodząc żądania przez wspólny rząd postawione, są bardziej niż usprawiedliwione i minister jest z góry najsilniej przekonany, że delegaci zrozumieją tę konieczność.

Co się tyczy specyalnie podwyższenia wydatków w etacie ministerstwa spraw zagranicznych, to podwyższenie to wywołane zostało głównie systematycznem rozwijaniem konsulatów.

Hr. Gołuchowski przytoczył dalej fakt, że wysłał specyalną misyę, która w ciągu tego roku na okręcie „Dunaj" zwidzi wybrzeże amerykańskie, aby oznaczyć te punkta na tych wybrzeżach, w których byłoby rzeczą ze względów handlowych pożądaną, ustanowić rzeczywiste władze konsularne. Minister zakończył, zapewnieniem, że gotów dać na ewentualne żądanie wyczerpujące wyjaśnienia.

Telegramy i telefonematy

Paryż 14 maja.

W wyborach municypalnych wybrano tutaj 19 nacyonalistów i 11 republikanów różnych odcieni. Dotychczasowy prezes rady municypalnej upadł, a po nim został wybrany nacyonalista Dausset, sekretarz ligi patryotycznej.

Paryż 14 maja.

Pogłoska o śmierci ministra wojny Gallifeta, jaka się w sobotę wieczorem rozeszła, jest fałszywą.

Paryż 14 kwietnia.

Wedle dotychczasowych obliczeń, w świeżo wybranej radzie miejskiej będą mieli nacyonaliści 50 mandatów. Na prowincyi zwyciężyli republikanie. Dzień minął spokojnie.

Berlin 14 maja.

Cesarz Wilhelm wystosował do starszego burmistrza berlińskiego Kirschnera pismo, w którem dziękuje mu za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał cesarz Franciszek Józef w Berlinie i za owacye przygotowane na jego cześć.

Konstantynopol 14 maja.

Attaché wojskowy ambasady austro-węgierskiej pułkownik br. Giessl Gieslingen wyjechał do Armenii i Kurdystanu, aby poznać tamtejsze stosunki.

Korfu 14 maja.

Wczoraj wzięła ślub księżniczka grecka Marya z wielkim księciem Jerzym Michałowiczem.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 12 maja.

„Biuro Reutera" donosi z Genewa-Sidingu pod datą wczorajszą: Przybyły tu wojska angielskie. Jest to miejsce oddalone od Kroonstadu o 14 mil. Żołnierze maszerują wybornie. Gen. French posiada znaczną liczbę kawaleryi pod swem dowództwem. Kolej żelazna aż do rzeki Zandu została naprawioną. Boerzy bardzo ją popsuli szczególnie na północnej stronie rzeki. Jak słychać nieprzyjaciel zajęty jest oszańcowywaniem Kroonstadu.

Londyn 14 maja.

Lord Roberts obsadził onegdaj Kroonstad bez oporu. Prezydent Oranii Stejn, zanim opuścił Kroonstad, ogłosił Lindley nową siedzibą rządu orańskiego.

Generałowie Botha i De Wet stają na czele Boerów orańskich.

Londyn 14 maja.

Z Maseru telegrafują, że szybki pochód generała Robertsa wywarł silne wrażenie na Boerów, którzy obecnie rozpraszają się we wszystkich kierunkach. Chociaż można przewidywać, że nieprzyjaciel stawiać będzie jeszcze tu i owdzie silny a może nawet rozpaczliwy opór, to przecież jest nieprawdopodobną rzeczą, aby mogło to wstrzymać Anglików w ich pochodzie.

Z Thabanchu telegrafują: Komenda angielska dowiedziawszy się, że Boerzy obozują na wzgórzach Krynolińskich na północ od stanowisk zajętych przez gen. Brabanta, wysłała silny oddział dla zrekognoskowania okolicy. Boerzy tymczasem opuścili swoje pozycye i cofnęli się, jak twierdzą krajowcy, w góry Magulińskie.

Londyn 14 maja.

„Times" donosi z Kronstadu, że Krüger zamierza pojechać do Stejna do Lindleyburga.

To samo pismo donosi z Lourenco-Marquesu, że podobno volksraad uchwalił na tajnem posiedzeniu wszystkich mieszkańców Transvaalu stosownie do zmienionych świeżo ustaw wezwać do walki z Anglikami.

Wiadomości giełdowe.

— Paryż dnia 13 maja. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·—. Mąka 26·—.

— Berlin dnia 13 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·45 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 49·70. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

— Wiedeń dnia 14 maja. Cukier surowy 27·60 do —·—. Nafta galicyjska 38·50 do 39·50, Spirytus 41·80 do —·—.

KAPTOLINA niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów. Kaptolina usuwa łupież i swędzenie skóry. Kaptolina uzdrawia włosy i hygienicznie skórę utrzymuje. — Cena 2 korony.

JAN IHNATOWICZ Sklepy własne: we Lwowie Sykstuska 25, Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska 24; w Czerniowcach Ruska.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

POSTRONKI druciane cynkowane do zaprzęgu (10 kroć silniejsze od parcianych) para złr. 2·40, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i **samograjace**. Cenniki bezpłatnie.

75 ct. pół kilo znakomitej **kawy** poleca Fryderyk Schubuth i Sp. Lwów, Rynek 45. Handel założony w 1789

3 pokoje, kuchnia zaraz. Koralnicka 8.

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbite materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specyalna pracownia kołder i materaców, **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 5. 4602

Pomimo że wełna i rozhar o 30% podrożały, sprzedaję kołdry i materace jak długo zapas starczy po **dawnych niskich cenach**. Skład i pracownia kołder i materaców

JÓZEF SCHUSTER
Lwów, Kopernika 5. — Cenniki franco.

Zmiana lokalu od 1 maja.
MAGAZYN MÓD
MICHALINY MAYSENHÄLTER
we Lwowie dawniej ul. Wałowa 6 teraz Sobieskiego 3.
Na sezon bieżący **kapelusze damskie i dla dzieci** w wielkim wyborze.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża. Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Na kościół w Turce
od lat 100 nieskończony, potrzeba jeszcze 10.000 złr. Proszę o ofiary, choćby najdrobniejsze. Turka koło Chyrowa. **Ks. J. Dziedzic.**



Jako moją specyalność od lat 38 polecam **znakomite wyroby nożownicze** z fabryki angielskiej „Geo. Hides & Son.“ Henckelsa w Solingen i francuskie **Noże stołowe**, deserowe, kuchenne elastyczne do mięsiw i zwykłe.

Scyzoryki. Nożyczki. Brzytwy angielskie od złr. 1·80 do 3·—. **Arbenza** z wkładanemi ostrzami na 2 ostrza złr. 3·—, następne ostrza po 85 ct. **Maszynki do strzyżenia włosów** dobre i tanie po złr. 3·50, poleca

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

HOTEL RÉMI
(Towarzystwo akcyjne)
Budapeszt, VIII., Josefsring Nr. 4,
naprzeciw teatru ludowego.
Hotel I-rzędny z wielkim komfortem.
W centralnem miejscu ruchu miejskiego.
Elektryczne oświetlenie. Kaloryfery. * Winda. * Kąpiele.
Kawiarnia i restauracya w domu.
Ceny mierne.
Stacya kolei elektrycznej we wszystkich kierunkach.

100 do 300 złr. miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher**, VIII. Deutschegasse 8, **Budapest.**

Mężczyźni
Światowe sławne są moje prawnie ochronione jedyne wynalazki przeciw osłabieniem męskim. Prospekta za przysłaniem 30 ct. markami. **J. Augenfeld**, c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.



We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego. W Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

MONOPOL
Herbata z Rączką
wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie nie ma, to wprost
z Magazynu
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski. 4432

Werkmistrz
albo majster obznajomiony z tym fachem, zręczny, jest **poszukiwany do fabryki waty** na Węgrzech. Dokładne niemieckie zgłoszenia uprasza się pod: „U. N. 101“ do **Rudolfa Mossego w Budapeszcie.**

HEMOROIDY.
Natychmiastowa ulga i radykalne wyleczenie przez użycie Maści i Proszku Dr. Lebel w Paryżu.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Wewiórskiego. W Krakowie w apt. PP. Wiśniowskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**
dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch przy Gonobitz,** Styryi.

DZIAŁ SUKNA firmy
KASTNER & ÖHLER w Gracu
zawiera **największy wybór**
prawdziwego styryjskiego lodenu.
Znane najlepsze wyroby z poręką czystej wełny owczej.
Modne materye, czarne i niebieskie materye na ubrania dla panów.
Wzory franco. 4417

Nowo otworzony
Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filji
Banku galicyjskiego
dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego) 4598
wykonuje wszelkie prace melioracyjne
jako to:
zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc.
i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.



Odznaczone c. k. państwowym medalem za znakomite wyroby.
Pierwsza morawska fabryka wieżowych zegarów a także wprawiane w ruch motorem parowym
Fr. Moravus
specyalista zegarmistrz w **Bernie** (na Morawach) **Grosser Platz 8** wyrabia i dostarcza
zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów i innych zakładów — jak najlepszego wykonania za gwarancyą. — Kosztorysy gratis.

TARTAKI i MŁYNY
urządza 4475
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie.
Lwów—Podzamcze ulica Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Kosztorysy bezpłatnie.

Z powodu oddania jeneralnego zastępstwa i prawa wyłącznej sprzedaży naszych rowerów znanych pod marką
„PUCH“
firmie
Tadeusz Gustowicz
we Lwowie ulica Akademicka 12
pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych P. T. odbiorców, że jakkolwiek istnieją konkurencyjne przedsiębiorstwa, których firma podobnie brzmi jak nasza, to jednak tylko nasza fabryka pozostaje jedynie i wyłącznie pod osobistem kierownictwem pana
Jana Pucha
i że tylko w naszych fabrykach wyrabiamy jedynie oryginalne i prawdziwe rowery
„PUCH“
Należy tedy przy zakupnie dokładnie zwracać uwagę na dosłowne brzmienie naszej firmy, dla uniknięcia możliwych zamian z innemi podobnie brzmiącemi firmami, z którymi ani p. Jan Puch ani też jego osobista działalność w jakimkolwiekbądź związku nie pozostaje.
Jan Puch
pierwsza styryjska fabryka rowerów w Grazu.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkau, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmözö, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmezö
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze“
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	5·17	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	10·12	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1 25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa, Odessy
osobowy	7·33	„ Tarnopola
„	11·23	„ Podwołoczysk

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Quäker Oats
wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta
(z przepisem gotowania.)



Daje dzieciom siłę i jędrność, jak żaden inny środek pożywienia. Nie powoduje zatwardzenia, a przecież zapobiega katarom żołądka.

Dla kuchni w ogólności
„Quäker Oats“ (amerykański łuszczony owies) przedstawia następujące korzyści: Gotuje się szybko (w 15 do 30 minut); zamienia się dobrze w kleik, gotuje się na samej wodzie, wobec czego odpada też wszelka zasmażka przy tak zwanych naśladowanych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quäker Oats“ smakują znakomicie: „Quäker Oats“ jest bardzo wydatny, a tem samem i tani.

KONKURS.
Do obsadzenia są posady:
1. sekretarza administracyjnego z płacą roczną 2400 koron i dodatkiem służbowym 300 koron —
2. zawiadowcy folwarku z płacą roczną 1600 koron i dodatkiem służbowym 240 koron.

Podania udokumentowane metryką, życiorysem, świadectwami odbytych studyów (ad 1 prawniczych z egzaminami państwowymi, ad 2 wyższej lub średniej szkoły rolniczej) i praktyki wniesione być mogą po dzień 15 maja 1900 pod adresem: Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Tylko **1** korona za **3** ciągnienia. **Ciągnienie już w sobotę!**
Główna wygrana 60.000, 15.000, 12.000 koron
gotówką z potrąceniem 20%.
I. ciągnienie 19 maja, II. ciągnienie 7 lipca, III. ciągnienie 10 listopada 1900
Losy na korzyść **inwalidów** po 1 kor. polecają: *M. Jonasz, M. Klarfeld, Kormann & Feigenmann, Gustaw Max, Kitz & Stoff, Samuely & Landau, Aug. Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien. Wiktor Chajes i Sp.* 4503

HELLA PASTYLKI TAMARYNDOWE
są więcej niż od 15 lat jako wypróbowany, przyjemnie smakujący i łagodnie działający **środek przeczyszczający** ogólnie wprowadzone: wybitni lekarze zalecają szczególniej **kobietom i dzieciom**, niemniej mężczyznom, prowadzącym siedzeniowe życie, cierpiącym na hemoroidy i t. d. i dają im pierwszeństwo przed drogiemi przetworami, tudzież wszelkiemi ostro działającemi pigułkami i gorzkiemi wyciągami. **Cena pudełka 75 ct.** Równie łagodnie przeczyszczający skutek osiągnięty zostaje
Hella ekstraktem tamaryndowym
który rozpuszczony w wodzie daje napój przyjemnego, odświeżającego smaku i używany obok pastylek dopomaga ich działaniu. **Cena flaszki 75 ct. Sprzedaż cząstkowa we wszystkich aptekach. Wysyłka pocztowa przez aptekarza G. Hella w Opawie, skład hurtowny G. Hell & Co., Wiedeń, I. Sterngasse 8.**

Miejsca nabycia we Lwowie: w aptekach pp.: Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, A. Łazowskiego, A. Ehrbara, Z. Haya, K. Sklepińskiego, J Wewiórskiego, Dr. Zarzyckiego i A. Rappaporta — dalej w aptekach pp.: *w Brodach* u Kulaka, *w Borszczowie* u M. Piotrowskiego, *w Brzeżanach* u A. Dursta, J. Nahlika, *w Brzozowie* u Balamy spadk., *w Chyrowie* u Lewickiego, *w Drohobyczu* u A. Korzeniowskiego, G. Tobiaszka, *w Jarosławiu* u J. Angermanna, J. Rohma; *w Kołomyi* u Pawłowskiego, Stenzla, Witosławskiego; *w Kamionce* u Pilewskiego; *w Przemyślu* we wszystkich 4 aptekach; *w Rzeszowie* u Karpińskiego, Prona, *w Samborze* u J. Aleksiewicza i Herdliczki spadk.; *w Stanisławowie* we wszystkich 3 aptekach; *w Skolem* u apt. Lechowskiego, dalej *w Stryju, w Tarnopolu*, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

1900 Na sezon wiosenny i letni **1900**
Prawdziwe berneńskie materye
sztuka **mtr. 3.10** na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
złr. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
złr. 6.— i 6 90 z lepszej
złr. 7.75 z doskonałej
złr. 8.65 ze znakomitej
złr. 10.— z najlepszej
prawdziwej wełny owczej
Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 4527
SIEGEL-IMHOF w BERNIE.
Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.
Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

KANTOR WYMANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości
XXXIII. c. k. LOTERYA PAŃSTWOWA
na cywilne cele dobroczynne Przedlitawii.
Ta **loterya pieniężna** — jedyna w Austryi ustawą dozwolona — zawiera **16.514 wygranych w gotówce** w ogólnej sumi **410.200 koron.**
Główna wygrana:
200.000 koron gotówką
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 7. czerwca 1900.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy znajdują się w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, kantorach wymiany itd. do nabycia. Plany gry dla kupujących losy gratis.
Losy wysyła się nie licząc nie za porto.
4502 **Z c. k. Dyrekcyi loteryjnej** oddział losów państwowych.

Dla pp. właścicieli bydła opasowego polecamy po cenach znacznie zniżonych: **Przetykacze kauczukowe** dla bydła opasowego w razie dławienia się. **Pompy** przy wzdęciu się bydlęcia. **Nożyce** do strzyżenia bydła. **Trokary. Spuszczadła. Lejki i seręgi** dla bydła. **Sól** glauberską i **amoniak**

FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki